CZĘŚĆ XLVI — № 94. ROK 23 — (1852.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, 5/17 GRUDNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, 4/16 GRUDNIA.

NOWINY DWORU.

W przeszłą Niedzielę, 30 Listopada, Lord *Napier*, Pierwszy Sekretarz Poselstwa W. Brytanii, Xiążę *Souzzo*, Sekretarz Poselstwa Greckiego, P. *Strachey*, Urzędnik Poselstwa Brytańskiego, P. *Sa Barbosa*, Urzędnik Poselstwa Brezylskiego, Vice-hrabia *de Yonghe d'Ardois*, Konsul Jeneralny Belgijski i Hrabia Alfred *Potocki*, Szambelan Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości, mieli zaszczyt być przedstawionemi N. Cesarzowi Jmci.

Przez Rozkaz dzienny Cesarski z dnia 28 Listopada, Jenerał-porucznik *Schnell*, mianowany Naczelnikiem 5 Okręgu Korpusu Żandarmów, na miejsce Jenerał-majora *Czerkasowa*, który mianowany zostaje Naczelnikiem 6 okręgu.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu, z dnia 17 Listopada, były Marszałek Gubernijalny Kurski, Radzca Stanu Arkadyusz *Nielidow*, mianowany Szambelanem Dworu Cesarskiego.

— W Ukazie Cesarskim, z dnia 9 Listopada, do P. Zarządzającego Ministerstwem Wojny, wyrażono: «Biorąc na uwagę światłe spółdziałanie, okazane Mnie przez Jenerał-adjutanta Xięcia Czernyszewa ku założeniu Akademii Wojennej i stopniowemu, w ciągu dwudziestu dwóch lat, rozwijaniu jej działania, na pożytek Armii i nauk wojennych, mianuję go Prezydentem honorowym tej Akademii.

«Zarząd tego wyższego zakładu naukowego, pozostaje na zasadach dotychczasowych.»

— Od Ministerstwa Skarbu wydane zostały następne wyłączne przywileje:

1) *Na lat pięć*, mechanikowi *Kliffuss*, na cynkowy przyrząd do prania bielizny.

2) *Na lat pięć*, cudzoziemcowi *Watremen*, na wynaleziony przez Black'a przyrząd, zapobiegający rozsadzeniu kotłów w machinach parowych.

3) *Na lat pięć*, synowi kupca Jerzemu *Penigkau*, na wynaleziony przez niego sposób oczyszczania cukru, oleju, łoju i kleju za pomocą chymicznych substancyj.

4) *Na lat dziesięć*, Sekretarzowi Kollegialnemu *Lindenwald*, i kupcowi 3 gildyi *Jefremow*, na szczególne urządzenie drewnianych i żelaznych osi i do nich poduszek, dla wszelkiego rodzaju pojazdów i wozów.

— Po 30 Listopada zostawało chorych na cholerę w Petersburgu 509 — w ciągu doby zachorowało 50 — wyzdrowiało 30 — umarło 17 — po 1 Grudnia pozostało chorych 512.

W ciągu doby zachor. 63 — wyzdr. 43 — umarło 19 — po 2 Grudnia pozostało chorych 513.

W ciągu doby zachor. 52 — wyzdr. 26 — umarło 27 — po 3 Grudnia pozostało chorych 512.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 25 Listopada (6 Grudnia.)

Rozkaz do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego,

Z dnia 24 Października (5 Listopada) 1852 r.

Przez rozporządzenia Kommisyj Rządowych i władz oddzielnych,

W Okręgu Naukowym Warszawskim, w wykonaniu Woli Najwyższej co do organizacyi Szkół powiatowych o 5 klassach, — mianowani: w Szkole powiatowej o 5 klassach w Łomży: Nadzorca etatowy Szkoły powiatowej w Łomży, Radzca Honorowy Jakób Waga, Nadzorcą etatowym; Nau-

czyciel Religii Rzymsko-Katolicktej w tejże Szkole Xiądz Szymon Nowicki, takimże Nauczycielem; Nauczyciel w tejże Szkole Sekratarz Gubernijalny Piotr Pietraczenko, Nauczycielem Starszym; Nauczyciel Szkoły powiatowej w Maryampolu, Józef Adamski, Starszym Nauczycielem; Nauczyciele Szkoły powiatowej w Pułtusku: Sekretarz Gubernijalny Emeryk Rodzewicz i Stanisław Gontarski, Nauczyciel Szkoły powiatowej w Łomży, Karol Szuszkowski i wykwalifikowany Kandydat Kazimierz Grubecki, Nauczycielami Młodszymi; Nauczyciel języka Niemieckiego w Szkole powiatowej w Łomży Jan Ulejski, takimże Nauczycielem; i Nauczyciel Kaligrafii i Rysunków w tejże Szkole, Franciszek Źrodłowski, takimże Nauczycielem.

Mianowani: w Szkole powiatowej o 5 klassach w Pińczowie: Nadzorca etatowy Szkoły powiatowej Pierwszej w Warszawie Wincenty Nowicki, Nadzorcą etatowym; Nauczyciel Szkoły powiatowej w Siedlcach, Assesor Kollegialny Tomasz Bucelski, Starszym Nauczycielem; Nauczyciele Szkoły powiatowej w Końskich: Sekretarz Kollegialny Edward Antoniewicz i Cyprjan Leonowicz, Nauczyciel Szkoły powiatowej Realnej przy Gimnazyum Gubernijalnem w Lublinie, Radzca Honorowy Józef Górski i Nauczyciel w Szkole powiatowej w Końskich Adam Szudejko, Nauczycielami Młodszymi: Nauczyciel języka Francuzkiego w b. Szkole Realnej w Szczebrzeszynie Józef Possart, takimże Nauczycielem; Nauczyciel języka Niemieckiego w Szkole powiatowej w Łukowie Edward Henneman, takimże Nauczycielem i Nauczyciel Szkoły powiatowej w Końskich Stanisław Dylewski, Nauczycielem Kaligrafii i Rysunków.

Mianowani: Nauczyciel Szkoły powiatowej w Wieluniu Ignacy Karpiński, Starszym Nauczycielem przy Gimnazyum Gubernijalném w Radomiu; Guwerner niższy Marjan Milicki, Nauczycielem Szkoły powiatowej w Rawie; wykwalifikowany Kandydat Piotr Pisarzewski, Nauczycielem w Szkole powiatowej Realnej przy Gimnazyum w Radomiu i Nadzorca etatowy Szkoły powiatowej w Końskich Gustaw Rejchardt Inspektorem Szkoły powiatowej Realnej przy ulicy Leszno w Warszawie.

Przeniesieni, dla dobra służby: Nauczyciele Szkoły powiatowej Realnej w Warszawie: Tryfon Sredyński, na Nauczyciela Szkoły powiatowej Realnej przy ulicy Leszno w Warszawie; Albert Kitliński, na Nauczyciela Szkoły powiatowej w Wieluniu i Teofil Kępiński, na Nauczyciela do Szkoły powiatowej 2 w Warszawie; Nauczyciel Szkoły powiatowej w Łomży: Jan Kosiarski i Henryk Filzach, na Nauczyciela do Szkoły powiatowej w Maryampolu; Nauczyciel Szkoły pow. w Łukowie Józef Sulej, na Nauczyciela do Szkoły powiatowej Realnej przy Gimnazyum w Radomiu; Nauczyciel Szkoły powiatowej w Łukowie Józef Wydrychiewicz, na Nauczyciela do Szkoły pow. w Hrubieszowie; Nauczyciel nadetatowy przy Gimnazyum w Piotrkowie, Radzca Honorowy Ignacy Boczyliński, na Nauczyciela Młodszego do Gimnazyum w Radomiu, i Nauczyciel Szkoły pow. w Końskich Antoni Osuchowski, na Nauczyciela do Szkoły pow. Realnej przy Gimnazyum w Lublinie.

W Biurze Marszałka Szlachty gubernii Radomskiej, mianowany: Młodszy Kancellista, pełniący obowiązki Dziennikarza Kancellaryi Marszałka Szlachty gub. Radomskiej Piotr Otto, pełniącym obow. Młodszego Sekretarza tejże Kancellaryi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA.

LONDYN, *4 Grudnia.* Oto są szczegóły planu finansowego, rozwiniętego przez P. Disraeli na posiedzeniu Izby Gmin, 3 Grudnia.

Z wprowadzenia wolnego handlu, zniesienia opłaty od okrętów cudzoziemskich, zawijających do portów Anglii, ucierpiały trzy klassy: 1) marynarka kupiecka; 2) kolonije Indyj Zachodnich; 3) Rolnicy angielscy.

Srodki wynagrodzenia tych klass, zależące od Rządu, są niedostateczne i ograniczają się do następujących:

Zmniejszone będą dla marynarki kupieckiej opłaty od latarni morskich. Skarb straci na tém około 100,000 funtów sterl. rocznie.

Dla przyjścia w pomoc kolonijom, pozwolono będzie rafinować cukier zostający w składach celnych, czego oddawna i naprózno się domagano.

Dla ulżenia klassie rolniczej wniesiony będzie bill, zmniejszający opłaty na utrzymanie dróg wiejskich.

Po takiém przełożeniu P. Disraeli przystępuje do wykazu ogólnego systematu podatkowania.

Podatek od słodu ma być zmniejszony o połowę. Skarb straci na tém około 2,500,000 funt. sterl. ale ta zmiana pójdzie na ogólny pożytek tak producentów jak i konsumentów.

Drugie zmniejszenie ma być wprowadzone w cle od herbaty. Obecnie to cło wynosi 2 szylingi, 2½ denary od funta. W ciągu lat sześciu, stopniowo, opłata takowa ma być sprowadzona do 1 szylinga.

Trzecie zmniejszenie będzie w podatku od chmielu, o połowę.

W ogóle te wszystkie środki uszczuplą dochod Skarbu o 3 do 4 miljonów funtów sterlingów.

Tu Minister Skarbu przypomniał Izbie, że za kilka miesięcy upływa termin, naznaczony na trwanie podatku od dochodów; trzeba będzie zdecydować się na jego przedłużenie. Ale odnawiając ten pobor, należy zmodyfikować systemat wybierania, dotąd bardzo niezrównoważony.

Naprzód trzeba ustanowić różnicę między dochodem z własności stałej i dochodem z przemysłu lub rzemiosła, uległych zmianom.

Podatek od tej ostatniej kategoryi będzie zmniejszony o jednę czwartą.

Należy następnie rozszerzyć zasadę, na której podatek od dochodów obecnie jest oparty. Dotąd systemat w zstępnym kierunku ma za granicę 150 funtów sterlingów rocznie. Trzeba będzie na przyszłość podciągnąć pod ten podatek dochody przemysłowe od 100, a dochody z własności od 50 funt. sterlingów.

Nakoniec słuszność każe, iżby ustało, co do Irlandyi, dotychczasowe zupełne wyjęcie od tego podatku. Niestosując go jeszcze bezwzględnie do własności ziemskiej, wypadnie doń w części powołać dochody przemysłowe.

Zchodząc następnie do Wydatków Stanu, Minister Skarbu zapowiedział, że summy potrzebne na uzupełnienie systematu postawienia kraju na stopie obronnej wyniosą w tym roku nadmiar 600,000 funt. sterlingów.

Uzbrojenie eskadry krążącej w kanale Manche i pomnożenie niezbędne części materyalnej artylleryi, usprawiedliwiają to pomnożenie wydatku.

Dla jego pokrycia Minister nie wnosi nowego podatku, ale tylko powiększenie już istnącego; mianowicie podatku od domów. W tym celu proponuje powiększenie od 9 denarów do 1 szylinga 6 denarów poboru od domów, a od 6 denarów do 1 szylinga od kram.

Nadto, myśli, że zamiast oparcia tego poboru na domach czyniących najmniej 20 funt. sterl. dochodu, należy takowy rozciągnąć do domów, przynoszących najmniej 10 funtów sterlingów rocznie.

Przez zaskutecznienie tych środków Minister podejmuje się utrzymać w roku bieżącym równowagę między przychodem i wydatkiem.

Przedstawując ten plan P. Disraeli oświadczył, że uważa wszystkie części swego projeku jako nierozłączne od siebie, i że przeto odrzucenie któregokolwiek ze szczegółów, znaczyłoby w oczach jego to samo, co odrzucenie całkowitego systematu.

— Na Giełdzie rozeszła się była wieść o usunieniu się obecnych Ministrów a przynajmniej o oddzieleniu się ich od P. Disraeli, którego plan finansowy znajdują zanadto przejęty zasadą wolnego handlu. Ta pogłoska sprawiła nawet niejakie zniżenie kursu papierów publicznych. Było to 1 Grudnia; od tego czasu przekonano się o bezzasadności tej pogłoski.

— W przeszły Poniedziałek dana była wielka uczta w Klubie Połączonej Służby (Armii i Marynarki), dla znakomitych wojskowych cudzoziemskich, którzy przybyli dla znajdowania się na pogrzebie Xięcia Wellingtona. J. K. Wysokość Xiążę Cambridge prezydował na uczcie. Kiedy wniesiony został toast za zdrowie N. Cesarza Jmci Rossyjskiego, Xiążę Gorczakow odpowiedział jak następuje:

«Panowie.

«Raczcie przyjąć moje podziękowania za toast, który był wniesiony, Wasza Królewska Wysokości, racz odebrać hołd mojej wdzięczności. Pozwolcie mi też podziękować za serdeczną gościnność, z jaką byliśmy przyjęci w Anglii. A teraz zacni Panowie, niech mi wolno będzie rzec słów kilka o znakomitym Wodzu, któregoście stracili. Xiążę Wellington był wielkim wojownikiem i wielkim obywatelem. Cesarz Mikołaj, ten dostojny spółzawodnik Piotra Wielkiego, miał dla niego szczególny szacunek. Dowodem tego jest moja tu obecność. Stała troskliwość o dobry byt żołnierza, przezorna ostrożność w prowadzeniu wojny, śmiałość i dzielność tam gdzie szło o zadanie stanowczego ciosu, — takie były zasady Xięcia Wellingtona. Odwołuję się w tém do waszego świadectwa, Panowie, do was, którzyście byli jego towarzyszami broni, do mojego zacnego kollegi Hrabi Nostitz, który walecznie potykał się wraz z Marszałkiem Blücher, obok Xięcia Wellingtona. Systemat wojowania Xięcia, jest najstosowniejszym dla naszej epoki. Został on przyjęty i usprawiedliwiony przez najcelniejszych wodzów spółczesnych — w Rossyi przez Xięcia Warszawskiego, w Austryi przez Hrabię Radeckiego, w Anglii przez Vice-hrabię Hardinge. Muszę raz jeszcze podziękować wam Panowie, za pobratymstwo, jakieście nam okazali, i z głębi duszy mojej wykrzyknąć: Niech żyje Królowa i Dom Królewski Angielski, Niech żyje Armija Angielska, Niech żyje Marynarka Angielska, i jej godny przedstawiciel Xiążę Northumberland, nakoniec, Panowie, Niech żyje nazawsze stara i sławna Anglija!»

— W numerze z dnia 3 Grudnia *Times* poświęca *główny artykuł* (leading article) rozbiorowi mowy mianej przez Ludwika Napoleona do Senatu i Ciała Prawodawczego, przy złożeniu mu wypadku głosowania. «Miana do ludzi światłych i niezawisłych (mówi Times), którzy w tej chwili otaczali Xięcia, mowa ta nie może być z taką surowością sądzona, jak gdyby to był Manifest wydany do Mocarstw Europejskich. Jakkolwiekbądź, ta mowa daleką jest od ponowienia pełnych umiarkowania zapewnień pokoju, do których, w innych okolicznościach, tyle chciano przywiązać ceny. Najbardziej wypracowaną jej częścią jest miejsce, gdzie Xiążę usiłuje usprawiedliwić tytuł Napoleona trzeciego, który mu się przybrać podobało, gruntując się na uchwale dwóch Izb, które, w ostatnim wysileniu pokonanego patryotyzmu, miały jakoby nadać synowi Cesarza tytuł *Napoleona drugiego.* Z serca ubolewamy, że Ludwik Napoleon umyślił zwrócić się ku pasmu wypadków historycznych, tak sprzecznych z polityką Europejską z ostatnich czasów. Położenie Ludwika Napoleona jest już dość trudne, żeby jeszcze powiększać zwikłanie, przywodząc Europie na pamięć w chwili najniestosowniejszej rozterki i spory, ponad któremi szczęśliwie przeszły 37 lat pokoju.

«Niepodobna jest nie zaprzeczyć Ludwikowi Napoleowi tej podstawy dynastyjnej, na której mniema, iż może według słuszności oprzeć swoje rządy. Niedość mając na ogłoszeniu się Napoleonem *trzecim*, chce jeszcze dowieść, że tytuł Napoleona *drugiego*, był prawnie stosownym, choć tylko chwilowym; występuje jako rycerz w obronie tego tytułu, o który sam ten, komu miał służyć, nigdy ubiegać się nie myślił, w obronie mniemanego prawa, które było zwalczone przez sprzy-

*

mierzoną Europę. I kiedyż to takie prawo miało być ustanowione? Oto właśnie w chwili, kiedy Cesarz Napoleon tyle miał władzy do jego nadania, ile Król Rzymski do przyjęcia; po przegraniu bitwy pod Waterloo, kiedy Cesarz Napoleon, uciekając przed armiją sprzymierzeńców, przyszedł przepędzić kilka dni gorączkowego niepokoju w tym samym pałacu Elysée, który miał oglądać obecny tryufm jego synowca. Izba, pod energicznym kierunkiem Lafayette'a, zamieniła się była w Radę nieustającą. Cesarz Napoleon abdykował po raz drugi 2 Czerwca 1815 roku i ogłosił swojego syna Napoleonem *drugim*. Dziecko to było w Wiedniu, w ręku swojego Dziada, którego wojska zajmowały Francyą. Lucyan Bonaparte, członek najliberalniejszy rodziny Bonaparte, był wybrany dla obwieszczenia obu Izbom woli Cesarza Napoleona. Został zimno przyjęty, albowiem abdykacya była tylko środkiem uniknienia złożenia z tronu, które stało się nieuchronnem. Zgromadzenie zresztą myślało więcej o wygnaniu Napoleona, niż o przyjęciu za Cesarza syna jego. Jest więc wierutnym fałszem, jakoby obie Izby, jak dziś mówią, obwołały Napoleona *drugiego*. Manuel napróżno usiłował otrzymać od Izb jakąkolwiek Uchwałę w tym duchu. Mogły się dać tu i owdzie widzieć jakieś podjazdowe imperyalistowskie demonstracye, ale na tém wszystko się skończyło. Fakta te nie mogą być zaprzeczone. Jeżeli wolno jest narodowi francuzkiému dodać do imienia Ludwika Napoleona jakąś upodobaną cyfrę, zawsze niepodobnem będzie skazić historyą i zwichnąć czyny wojenne, do dokonania których Anglija tak chlubnie się przyłożyła wespół ze swemi sprzymierzeńcami.

«Oczewiście Ludwikowi Napoleonowi tak bardzo o tę cyfrę chodzi, iż czuje, że mu będzie zaprzeczoną. Europa cała gotową jest uznać Cesarstwo, ale nie tak będzie łatwo otrzymać zaprzanie się najpiękniejszych kart historyi. Niedorzecznem byłoby zaprzeczać narodowi francuzkiemu prawa dodawania do tytułu swego Monarchy takiej liczby jaka mu się podoba, ale ten Monarcha, w stosunkach swoich z Mocarstwami obcemi, nie może przybierać tytułu, zawierającego wyrażenie prawa, którego też Mocarstwa nie uznają.

«Żałować przychodzi, że spór wszczyna się z tak błahego powodu jeżeli można błahą nazwać taką okoliczność, która jest skazówką dążenia władzy nowej i jeszcze niepewnej. Ton, w jakim kwestya jest traktowana, nie zdolny zjednać zgodę Gabinetów i trąci tą oppozycyą, którą sama kwestya już spotkać musiała. Nie śpieszymy się ze zdaniem ostatecznem o tej mowie, powiedzianej do Senatu Francyi, nie zaś do Mocarstw obcych. Nieco cierpliwości i zobaczymy jak Cesarz do nich przemówi. Tuszymy że w tym razie odezwy jego będą bardziej umiarkowane w swych roszczeniach, mniej stanowcze w braniu na się zobowiązań. W przeciwnym wypadku Mocarstwa Europy dojrzale rozważą co im wypadnie przedsięwziąć w interesie ich godności i bezpieczeństwa.»

— Zaczynają przemawiać, z niejakiém podobieństwem do prawdy, że P. Gladstone nie jest dalekim od wejścia do Gabinetu.

Głoszą też, że sir J. Graham nie jest już dopuszczany do poufnych narad frakcyi Peelistów, której celniejszemi członkami są xiążę Newcastle, lord Aberdeen, PP. Gladstone, Sydney-Herbert i Cardwell.

— Mówiąc o planie finansowym Pana Disraeli, *Journal des Débats*, czyni uwagę, że na nim wyraźnie prawdzi się dawne przysłowie, że «ludzie ruszają się tylko, a Bóg ich prowadzi,» a to prawdzi się nietylko w krajach, miotanych przewrotami, ale i tam, gdzie, jak w Anglii, każdy człowiek zdaje się najswobodniej postępować. I tak, zasada wolnego handlu odebrała na posiedzeniu Gmin angielskich 3 Grudnia swą ostateczną sankcyą z ust tych samych ludzi, którzy całe swe polityczne wyniesienie się winni zapamiętałemu uporowi, z jakim obstawali za utrzymaniem ceł wszelkiego rodzaju. Budżet Pana Disraeli jest takim, jakby go układał sam sir Robert Peel, którego obecny Minister Skarbu był przez ciąg całego swego zawodu najzaciętszym przeciwnikiem.

Zresztą budżet ten był prawdziwą dla Izby niespodzianką, a Oppozycyi pomieszał szyki zupełnie, stanowi bowiem tak spojną całość, wszystko w niém tak wyrozumowane, wszystkie zarzuty tak dobrze przewidziane i zgóry odparte, że w tę jednolitą massę finansowej logiki niepodobna wsunąć ani jednej poprawy, albo dodatku; jakoż Oppozycya pozostała milczącą.

Londyn, *7 Grudnia*. (Przez telegraf.) Wczora, na Izbie Gmin, Minister, P. Disraeli oznajmił, że Ludwik Napoleon dał wpółurzędowe oświadczenie, że przyjmuje bezwarunkowo wszystkie akta, zapadłe po roku 1815. *(J. de S.-P. G. P.)*

FRANCYA.

PARYŻ, *4 Grudnia*. P. de Salvandy odpowiada bardzo gruntownie na jeden frazes mowy Ludwika Napoleona, mianowicie o uznaniu przeszłych panowań rozmaitych dynastyj i dowodzi, że Ludwik XVIII tym samym uznał panowanie Cesarza Napoleona, że zatwierdził prawie wszystkie jego Ustawy.

— Gazeta *Assemblée Nationale* najmocniej zaprzecza pogłosce rozsianej przez gazetę Kolońską, jakoby Hrabia de Chambord rozesłał do dworów Zagranicznych okolnik, prosząc je o wdanie się dla zawarowania praw jego przy obecnej zmianie Rządu. Hrabia nie tylko takiego okolnika nie posłał, ale nie udzielił nawet Dworom swego Manifestu, wydanego do francuzów.

— *Journal des Débats* podaje następne, ostatecznie sprawdzone wyliczenie głosów, których większością Cesarstwo jest przywrócone:

Liczba wszystkich mających prawo głosowania wynosiła 10,203,428.

Było za przywroceniem Cesarstwa 7,824,189.

Nie było za przywróceniem Cesarstwa 2,379.239.

W tej ostatniej liczbie było:

Przeciwnych przywróceniu Cesarstwa 253,115.

Biletów białych 63,326.
Nie głosowało wcale 2,062,798.

— 2 Grudnia, o godzinie 10 rano, P. Deschamps wyleciał w balonie zwanym *Napoleon* z fabryki gazu w Vaugirard; miał lecieć przez dzień cały i wziął z sobą 400,000 biulletynów oznajmujących o przywróceniu Cesarstwa, dla rozrzucenia ich po miastach i gminach, ponad któremi przeleci.

— Z rozkazu Ludwika Napoleona wszyscy urzędnicy Ministerstw, wszelkich posad i stopni, otrzymali z powodu jego wstąpienia na tron gratyfikacyą pieniężną w ilości wyrownywającej miesięcznej płacy każdego.

— W korrespondencyi z Paryża gazety Belgijskiej czytamy: «Wypadkiem najgodniejszym uwagi na zgromadzeniu wieczornem w Tuileries 2 Grudnia, było zjawienie się Abdel-Kadera. Emir, który już się był raz ukazał na balkonie tego pałacu zrana, w chwili kiedy nowy Cesarz ukazał się tamże, dla powitania ludu, przybył o wpół do dziesiątej na wielką galeryą. Jak zawsze, Abdel-Kader zdawał się obojętnym, jak zawsze miał swój melancholiczny ośmiech na ustach. Nic go nie dziwiło, ani ten tłum błyszczący od złota, ani przepych pokojów, ani bogactwa wszelkiego rodzaju, roztoczone przed jego oczami. Wszakże, była chwila, w której Emir okazał głębokie wzruszenie. Było to, kiedy przybywszy do sali Marszałków, znalazł się niespodziania przed portretem Marszałka Bugeaud, Abdel-Kader pilnie wpatrywał się w malowidło; po kilku minutach zamyślenia, w których twarz jego przybrała żywy wyraz smutku, skłonił się przed wizerunkiem mężnego wodza, który tak dzielnie przeciw niemu walczył i na znak uszanowania, przyłożył rękę do serca, Ten gest, razem tak prosty i tkliwy, wywołał mimowolne oklaski zgromadzenia.

— Gazety donoszą, że Ludwik Napoleon na całą zimę zamieszka w Tuileries.

Paryż, 6 Grudnia. (Depesza telegraficzna.) Senat jest zwołany na dzień dzisiejszy. Mają być przełożone trzy projekta Uchwał: 1) o zmianach w Konstytucyi; 2) o dochodzie czyli Liście cywilnej Ludwika Napoleona i uposażeniu Xiążąt Rodziny Cesarskiej; 3) o urządzeniu położenia tychże Xiążąt.

— Poseł Angielski złożył Ludwikowi Napoleonowi nowe swe listy wierzytelne.

Paryż, 6 Grudnia. (Drogą zwyczajną.) Podług korrespondencyj Paryzkich, w sam dzień ogłoszenia Cesarstwa wiadomość o tém udzielona została wszystkim Posłom zagranicznym przez okolnik Ministra Spraw Zagranicznych P. Drouyn de Lhuys, w którym wypisana jest uchwała Senatu, zatwierdzona przez głosy narodu i zamieszczony komentarz, usprawiedliwiający tytuł Napoleona III.

— Hrabia de Morny mianowany został z prostego kawalera, na kawalera pierwszego stopnia Legii Honorowej. W pobudkach Dekretu powiedziano, że Cesarz, czyniąc ten wyjątek od zwykłych prawideł, chciał godnie wynagrodzić wysokie zasługi, oddane przez P. de Morny w Grudniu r. 1851.

— Emir Abdel-Kader odjechał do Amboise. Wyjazd jego do Brussy naznaczony jest na przyszły Czwartek.

— Główne teatry Paryża przybrały nazwania jakie miały za pierwszego Cesarstwa. Opera nazywa się *Cesarską Akademiją muzyczną*, Opera komiczna *Teatrem Cesarskim Opery komicznej*, Artyści teatru Francuzkiego, *Aktorami* (comédiens) zwyczajnemi *J. C. Mości*.

Paryż, 7 Grudnia. Senat miał wczora posiedzenie; sądzą iż będzie zasiadał przez cały tydzień, dla uchwalenia postanowień, mających przerobić Konstytucyą 14 Stycznia 1852 w zastosowaniu do nowej formy Rządu.

— Depesze ze wszystkich Departamentów donoszą, że wszędzie odwołanie Cesarstwa odbyło się z największą uroczystością. *(J. de S.-P. P. P.)*

NIEMCY.

WIEDEŃ. Hrabia de Thun otrzymał swe listy wierzytelne 3 Grudnia i 4 tegoż miesiąca miał odjechać do Berlina.

BERLIN. Pierwsza Izba ostatecznie obrała swoim Prezesem hrabię Rittberg, a Druga Izba swoim Prezesem tymczasowym deputowanego Uhden, (kandydata Prawej strony.) *(J. de S.-P.)*

DANIJA.

Dekretem Królewskim Sejm Duński został odroczony do nieograniczonego czasu. *(J. de S.-P.)*

WŁOCHY.

TOSKANIJA. Donoszą z Florencyi, z dnia 27 Listopada, że nowe i liczne uwięzienia miały miejsce w Pizie, w skutek odkrycia w tém mieście rozgałęzień spisku, świeżo stłumionego we Florencyi, o którym nieraz już donosiliśmy w naszém piśmie. *(J. de S.-P.)*

HISZPANIJA.

MADRYT, *1 Grudnia.* (Przez telegraf.) P. Martinez, Kandydat Oppozycyi, został obrany Prezesem Kortezów 121 głosem przeciw 107.

— Depesza telegraficzna z Madrytu, odebrana wieczorem 6 Grudnia w Paryżu, donosi, że rozwiązanie Kortezów jest nieuchronne i reforma Konstytucyi dokonaną zostanie przez Dekret Królewski. *(J. de S.-P. G. P. R. I. P. P.)*

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

LONDYN, *7 Grudnia.* Izba Lordów przyjęła wczora jednomyślnie postanowienie podobne temu, jakie było uchwalone przez Izbę Gmin, ustanawiające zasadę systematu handlu wolnego. Przedmiot ten uważa się odtąd za ostatecznie ustalony i żadnym sporom nie uległy.

Na témże posiedzeniu, Minister Spraw Zagranicznych, lord Malmesbury, oznajmił Izbie, o zaszłej we Francyi zmianie formy Rządu z Rplitej na Cesarstwo i o przybraniu przez Prezydenta tytułu Cesarza. Rząd Królowej Jmci, idąc za poprzedniemi przykładami, uznał takową zmianę i przesłał swemu Posłowi w Paryżu nowe listy wierzytelne.

Jedna tylko okoliczność, zdaniem Ministra, mogła wprawić w wątpliwość Rząd J. K. Mości co do takowego uznania. Ta okoliczność wynikała z wyrażenia, w pewny sposób dwuznacznego, zawartego w Uchwale Senatu, we względzie tytułu Napoleona III. Można było wyciągnąć wniosek, że odwoływano się przez to do następstwa dziedzicznego i że Głowa Rządu obejmował tron z mocy służącego mu prawa następstwa. Przewidując tę trudność, Cesarz, sam pierwszy dał Rządowi Wielkiej Brytanii objaśnienia, z których się pokazuje, że tytuł pomieniony odnosi się jedynie do wypadku historycznego, przypominając, że według prawa francuzkiego, dwaj panujący, imienia Napoleona, poprzedzili dzisiejszego Cesarza. Ani jeden ani drugi z tych Monarchów nie był przez Angliją uznany. Wie o tém Rząd Francuzki i dla tego nie podaje tego tytułu, jako opartego na prawie dziedziczném, jako przekazanego od pierwszego Cesarza. Oznajmił on Rządowi Angielskiemu że nie taką jest myśl jego w tym razie. Sam Cesarz tak się też w swej mowie wyraził. Oświadczył, że panuje z wyboru narodu, a nie na mocy prawa spadku. Uznał nadto Rządy, które go poprzedziły i przyjął odpowiedzialność wszystkich aktów, zaszłych od roku 1814.

Rząd J. K. Mości został zaspokojony przez te objaśnienia, dane ze wszelką otwartością wprzód nawet, nim ich urzędowie zażądano.

Nadto, obok obwieszczenia o zaszłej zmianie, zapewniono, że polityka Cesarza nie przestanie być tą samą, jaka kierowała dotąd postępowaniem Prezydenta Rplitej. Ta polityka była szczera i uprzejma. Nie przestawała dowodzić chęci i potrzeby utrzymania pokoju. Oba kraje wzajemnie czuć powinny tęż potrzebę. Porwanie się do wojny byłoby zbrodnią i szaleństwem. Żaden z tych dwóch krajów nie może podbić drugiego. Wojna więc byłaby niepożyteczną rzezią.

Lord Canning chciał wiedzieć, w jakiej formie dane były przez Francyą objaśnienia? Lord Malmesbury ograniczył się odpowiedzią, że są zupełnie zaspokajające i urzędowe. Nikt z lordów potém nie zabrał głosu i ta rozmowa nie miała dalszych następstw.

Wczora, w Izbie Gmin, P. Disraeli, udzielając też wiadomość, rzekł, że Gabinet, wierny oddawna przyjętej w Anglii polityce, uznawania wszelkiego Rządu *de facto*, poradził Królowej Jmci rychłe i zupełne uznanie nowego Rządu. (*Promptly, completely to recognise the new Government.*)

Obok tego, naprzód pod formą poufną, potém urzędowie i formalnie, oznajmiono Rządowi Angielskiemu, że Cesarz Francuzów w żaden sposob nie zamierza rościć sobie prawa do spadkobierstwa po pierwszym Cesarzu, że przeciwnie, sądzi, iż jedyném prawem jego do Cesarskiej godności, jest obiór na tę godność przez głosy narodu francuzkiego. Cesarz przytém oświadczył dobrowolnie, iż w zupełności uznaje wszystkie rządy, jakie istniały od roku 1814 i ich akta.

PARYŻ, *8 Grudnia.* Uwaga Publiczności jest teraz zwrócona ku projektom, wniesionym na Senat, tyczącym się zmian Konstytucyi. Nie powtarzamy tu przedwczesnych pogłosek, krążących o tym przedmiocie; wolimy za dni kilka ogłosić fakta urzędowe, w przyszłą bowiem sobotę spodziewają się, że Senat ukończy swoje czynności.

— Monitor urzędowy zaprzecza pogłosce, jakoby zmiany gotujące się w Konstytucyi Hiszpanii, dokonywały się z poduszczenia Rządu francuzkiego.

— Słychać, że małżeństwo Cesarza odbędzie się w przyszłym Lutym; wiadomość ta wszakże pilnie potrzebuje potwierdzenia.

MADRYT, *2 Grudnia.* (Depesza telegr.) Kortezy zostały rozpuszczone, nowe Izby zwołane według ustawy, na 9 Marca; papiery publiczne podniosły się na Giełdzie Madrytskiej.

PRUSSY. 7 Grudnia, Minister Spraw Wewnętrznych wniosł na Pierwszą Izbę rozmaite projekta praw, między innemi projekt złożenia nowej Pierwszej Izby, z mianowania Królewskiego i zwoływania Parlamentu peryodycznie, co dwa lata.

(J. de S.-P. P. P. R. I.)

ROZMAITOŚCI.

KILKA UWAG,

Z powodu artykułów P. Tomasza Dybowskiego, p. t. BIAŁORUŚ, *ogłoszonych w Przeglądzie rolniczym, i t. d. przy Dzienniku Warszawskim, w miesiącach Lipcu i Październiku bieżącego roku.*

«Magis magnos clericos non sunt magis magnos sapientes.»
Stare adagium.

Do uprzykrzonych rzeczy na tym świecie, należy pewny rodzaj uczonych, którzy naczytawszy się teoretycznych dzieł jakiej umiejętności, a nieposiadający jej praktycznie, narzucają siebie za nauczycieli i cenzorów krajowi, który, na swą biedę, ściągnął na siebie wzrok ich szukający żeru. Dotąd jednak w naukach ścisłych (a do tych dziś już bezsprzecznie Rolnictwo i Gospodarstwo wiejskie liczyć się może), trzymali się ci panowie formy poważnej, i nie dopuszczali swej fantazyi haftować dziwacznych arabesków na tle naukowém, a dopieroż wychodzić z granic przyzwoitości i uchybiać nie tylko pojedynczym osobom, lecz calemu obywatelstwu obszernego kraju.

Dożyliśmy nareszcie i tej w piśmiennictwie naszém potworności. Oto P. Tomasz *Dybowski*, w swoim rolniczo-gospodarskim poglądzie na Białoruś, nie tylko że nieznającym tego kraju fałszywe o nim usiłował dać wyobrażenie, lecz nadto jeszcze podeptał wszystkie względy przyzwoitości, puszczając satyrycznemu humorowi swemu rozkiełznane wodze.

Cóż jest bowiem to rzekome sprawozdanie z postrzeżeń i badań autora, we względzie rolnictwa i gospodarstwa na Białorusi, jeżeli nie satyra? Także to piszą uczeni dobrej woli, pragnący przynieść swym ziomkom pożytek? — Tą więc drogą chce P. D. trafić do przekonania Białoruskich

obywateli? chce skłonić do słuchania go i korzystania z jego rad i przestróg?! — Niechże pozwoli sobie powiedzieć, że gdyby nawet uwagi jego były wszystkie na prawdzie oparte, z dokładnej znajomości krainy i z głębszej nauki wysnute, samąby swą ujemną, satyryczną formą odpychały od siebie tych, do których są obrócone, a cóż dopiero kiedy w nich ani ścisłej prawdy, ani wielkiej nauki, ani miernej nawet znajomości opisanego kraju nikt się nie dopatrzy.

Przeciw fałszywym P. Dybowskiego zarzutom protestował z godnością, prawdą, i z wielkiem umiarkowaniem, jeden z Białoruskich obywateli, a to w tejże samej gazecie, która ów artykuł ogłosiła. Redakcya Dziennika Warszawskiego, umieszczając tę łagodną replikę, zdawała się chcieć naprawić w części błąd, jakiego się była dopuściła, drukując, bez komentarza, artykuł krzywdzący prowincyą Cesarstwa. Lecz cóż się stało? Oto P. D. odpowiedział na tę recenzyą z tąż znowu co i przed tém zarozumiałością, i nie tylko się do winy nie przyznał, obrażonych nie przeprosił, ale do dawnych obelg nowe dodając przycinki, przepełnił miarę nieprzyzwoitości: a Redakcya i ten dodatek do pierwszej diatryby bez żadnej noty wydrukowała.

P. Dybowski żąda ścisłego rozbioru cytowanych przezeń faktów. Osobliwsza to pretensya! bo kto tylko miał cierpliwość przeczytać rozwlekłą tę i poplątaną gadaninę, osądzi czy podobną jest rzeczą zbijać kategorycznie zdrożne, hyperboliczne zarzuty i twierdzenia, które się mu podoba nazywać faktami, i w których homeopatyczna doza prawdy niknie w mętnej mięszaninie exageracyi. Równémże niepodobieństwem byłoby śledzić zapalonego agronoma w jego susach i skokach na polu tej nauki przez kilkanaście szerokich słupów rzeczonej gazety, kiedy zwłaszcza w tych pretensyonalnych jego wycieczkach nic się takiego nie znajduje, coby już dawno ludziom cokolwiek obeznanym z nauką nie było wiadomém. Możnaby mu zaiste wytknąć nie jedno zboczne zastosowanie ogólnych prawideł do miejscowości, lecz gdy ze wszystkiego jawnie się okazuje, że P. D. mało i to źle bardzo zna kraj, który zachciało mu się opisać, daremną byłoby rzeczą spierać się o metody zastosowane, na chybił-trafił, do Białoruskiego rolnictwa i gospodarstwa. Zostawujamy mu przeto zupełną swobodę gospodarstwa racyonalnie i superracyonalnie — na papierze. Niech zdrów pisze dla Litwy gospodarstwo postępowe, (*) dla Biblioteki Warszawskiej o chorobach Inwentarza a dla Zielonego Przylądka i Palestyny o leśnictwie; nie przeszkadzamy mu w tych uczonych pracach; lecz gdy w reformatorskim swoim zapale krzywdzi całe poważne grono białoruskiego obywatelstwa, o! to już przechodzi granice pozwolone choćby nie wiem jak patentowanemu professorowi, to toż mianowicie pobudziło nas, pomimo całej miłości pokoju i zgody, do ogłoszenia tych uwag.

(*) Widać jednak, z własnego jego wyznania, że i w tamtych stronach *postępowość* jego nie wróży obfitego owocu. Skończy się bodaj na marném *rozlaniu atramentu*.

Ze wstępnych słów rozprawy dowiadujemy się że Białoruś ma 1586 mil kwadr. obszerności i 1,830,000 mieszkańców. Liczby obywatelskich majątków autor nie podaje, wnosić atoli można, że być ich musi więcej tysiąca. Na takiej to przestrzeni odbył P. D. uczone swoje poszukiwania. Herkulesowa zaiste praca, przechodząca siły pojedynczego człeka! Ale nasz agronom, wsiadłszy na lotnego pegaza, najmniej się nie troszczy o czas i przestrzeń. Dość tego że obejrzał *wiele* majątków, mniejsza o ich ubikacyę i liczbę. Ten wyraz *wiele*, wiadomo jak elastyczny, u niego ma oznaczać wszystkie kraju tego części. Bo i od czegoż analogija? Ab uno disce omnes! a gdy jeszcze do tego posiada sekret zrobienia «w myśli mappę całej Białorusi, z oznaczeniem «dokładném wszystkich jej pojedynczych części (sic)» — otoż postrzegłszy na tej cudownej mappie, że «ziemie orne wy-«glądają jak wyspy archipelagu oblane morzem lasów, rzek, «błot i sianożęci,» mógł już wykrzyknąć swoje *Eureka!* to jest wyrzec, że wszystkie te ziemie mają w sobie glinę i wapno obfite w humus, są zatém zdatne do wydania bogatych plonów. Z czego znowu do razu wyciągnął ten pewnik: «że Białoruś, jest to kraj bardzo bogaty, którego skarby «są jeszcze nietknięte, i który jako kraj rolny, po Ukrainie «i Wołyniu za najbogatszy uważany być może w całym «obszarze Rossyi — bogatszy niż Królestwo Polskie, tak pod «względem dobroci ziemi, jako też i środków zbogacenia jej.» A w odpowiedzi na recenzyą porównywa Białoruś z dawnym Egiptem, dając jej przed dzisiejszym przodek, z racyi że (jak mu donoszą podróżnicy) «dziś Nil nie czyni tych «posług jakie dawniej wyrządzał» — (ustatkował się widać staruszek!) «przez wycięcie lasów oschłe źrodła nie dostar-«czają mu wody (a jednak płynie, to cudo)! a następnie za-«lewami swemi nie zbogaca kraju (a gdzieżby mu zalewać kiedy oschły jego źrodła? jest to jak owa rzeczka Krasickiego, co chciałaby mruczeć ale bez wody nie może, biedne «Nilisko!) «toż samo będą (podróżnicy) świadczyć o Białorusi, «gdy z pozbyciem się lasów przestanie być krajem żyżnym «i bogatym.» Rzeczywiście źródła Dzwiny i Dniepru oschną jak Nilowe, i te rzeki nie będą czyniły tych posług, jakie dawniej wyrządzały. To jaśniejsze od słońca.

Po tym wspaniałym bogactwa Białorusi obrazie, wykrzykuje: «A jednakże kraj ten jest biedny i ubogi! — Jakaż tego «przyczyna?» — Słuchajcie. Oto że Białoruś, istny Harpagon, udaje żebraka, garnie oburącz złoto i zaszywa je milczkiem w łachmany, a wyciąga rękę ażeby dostać szeląg na kupienie dziennego pożywienia. Co za poetyczne porównanie! ile w niém prawdy, przyzwoitości i dobrego smaku! — Za żart przecie brać tego nie można. P. Dybowski myśli serjo że, na wzór Kolomba czy Vasco de Gama, odkrył coś na kształt Indyów w łonie Cesarstwa. Zostaje tylko, podług jego myśli, zdjąć z plec żebrakóm torby i rozpruć ich łachmany, a wnet usypią się kupy złota jakich jeszcze niewidziano. Mówcie sobie co chcecie, a niepodobna człowiekowi nie być dumnym z takiego odkrycia. Jakoż P. D. mniema że nabył

przez to prawa, każdego białoruskiego obywatela, bez względu na jego ród, dostojeństwo i naukowe ukształcenie, nazywać leniwcem, niedołęgą, ciemnym nieukiem, niepojmującym rzeczy najprostszych, i miłującym stan istniejący pomimo moralnej i materjalnej nędzy tego stanu. I nic dziwnego (powiada) że panowie i włościanie «naukowo niepoj«mując ażeby jakakolwiek zmiana mogła być korzystną, ta«kowej wprowadzić nie pragną, tem więcej gdy z głodu nie«lękają się umrzeć, ufając że łaskawy Monarcha daruje po«datki i da na przekarmienie.»

W takim duchu i tonie ciągnie P. Dybowski swoje agronomiczno-satyryczne obserwacye przez kilkanaście, jak się powiedziało, szpaltów Warszawskiego Przeglądu, i kończy je skromném tem zapewnieniem, że «równie jak słowem dowodzi, *czynem udowodnić potrafiłby*, że Białoruś może być najbogatszym krajem w Cesarstwie» — czyli innemi słowy: że Rząd nie mógłby nic pożyteczniejszego zrobić, jak wszystkie Skarbowe i obywatelskie dobra dwóch tych gubernij oddać P. Tomaszowi Dybowskiemu w administracyą. Oto do czego zarozumiałość doprowadzić może człowieka, gdy posiadłszy cokolwiek wiadomości i nauki przypisze sobie geniusz. Rozumie już wtedy wszystko sobie pozwoloném, nawet wszelakie absurda i myśli że wszystkim coś wmówić potrafi.

Oto, co piszący te uwagi miał na celu okazać i dać uczuć P. Dybowskiemu. Co zaś dotyczy mniemanych, nietkniętych skarbów Białorusi i źle prowadzonego rolnictwa i gospodarstwa, uważając to oboje bezstronnie, w prawdziwém świetle, takie możnaby dać o nich ogólne wyobrażenie.

Ze wszystkich zachodnich prowincyj Cesarstwa, ta, o której tu mowa, najmocniej uderza rożnorodnością fizycznego swego układu; ztąd położenie i natura majątków czy posiadłości ziemskich tak są rozmaite, że gdy jedne z nich obfitują w ziemie rodzajne i lasy, drugie smutny przedstawiają widok gruntów niewdzięcznych, już to sapowatych, już żwirowatych lub jałowych piasków, ogołocone z lasów, lub zarosłe lasami nieprzynoszącemi korzyści z powodu wielkiej swej od spławnych rzek odległości. Są tedy, np. w Mohylewskiej gubernii, dobra nieustępujące prawie ukraińskim co do naturalnej żyżności gruntów, są takie i w Inflanciech, np. Birże, gdzie ziemie glejowate, przy wielkiej obfitości łąk, dały się massą bydlęcego nawozu użyźnić do nadzwyczajnej urodzajności; znajdą się jeszcze tu i ówdzie podobnie szczęśliwe wysepki na tym, podług wyrażenia się P. Dybowskiego, archipelagu; lecz jakiż jest stosunek tych części żyżnych do tamtych nieurodzajnych? — Tak niepomyślny, że daleko prawdziwiej ogół Białorusi zwać się może krajem ubogim, aniżeli bogatym. Dowód tego oczewisty znajdujemy w klassyfikacie urzędowej gubernij Państwa, co do pożyczek Bankowych. Rząd przecie (czemu sądzę i P. D. nie zaprzeczy) nie postawiłby tej prowincyi w niższej, i bardzo niższej, od tylu innych klassie, jeśliby ze zbieranych statystycznych wykazów i z powtarzanych śledzeń i badań nie nabrał w tej mierze dostatecznego przekonania. Wreszcie, ogromna massa dóbr Skarbowych, po wszystkich powiatach szeroko rozgałęziona, była dla Rządu najpewniejszą do tego skazówką. Ciekawi bylibyśmy usłyszeć odpowiedź P. D. na ten argument?

Co do sposobu gospodarowania na Białorusi, któż nie pojmuje, że na przestrzeni 1500 mil □ i na tysiącu najmniej właścicieli, znajdują się gospodarze rozmaitego usposobienia, szczególnie pod naukowym względem; że *naukowo* pojmujących rolnictwo i gospodarstwo jest mało; ale proszę mi pokazać prowincyą gdzieby ich było wiele? — Bacznie się przypatrując tej klassie, cóż postrzeżemy? Oto 1, że liczba jej członków łączących w gospodarowaniu teoryą z praktyką jest dotąd jeszcze, stosunkowie do ogółu, szczupła, bardzo szczupła; 2) że opierających się na doświadczeniu, gospodarujących nie naukowo ale bacznie, pracowicie i wytrwale, jest bez porównania więcej aniżeli niedbałych, upartych i nieoględnych — słowem złych gospodarzy, i nakoniec że są chorujący na agronomomanią, idący nazbyt ślepo za Justusem Liebigiem i podobnymi jemu stolikowymi agronomami, gospodarują niby racyonalnie, a w rzeczy gorzej, bo z większém spożywaniem pracy kmiotków, aniżeli owi niedbali, ciemni lub uparci. Na szczęście tych pseudoagronomów tak jest mało, że wpływ ich na ogół jest nieznaczący.

Przy takim składzie klassy zajmującej się rolnictwem i gospodarstwem, rezultata ogólne niebyłyby tak niepomyślne jak je postrzegamy, gdyby nie dwie przemożne przyczyny, które takoż są widoczne. Pierwsza, niewdzięczność po większej części gleby, opierająca się wszelkim usiłowaniom i łożonej około niej pracy, a czemu tem trudniej jest zaradzić, im więcej to wymaga nakładów w gotowym groszu, którego niedostatek, a który, jak wiemy, jest *nervus rerum*, a ztąd i podstawą samego rozumowanego gospodarstwa. Druga, klęski zesłane z Nieba: tym (pomimo zaprzeczania P. Dybowskiego) Białoruś, szczególnie w ostatnich latach, więcej niż inne prowincye uległa, co jest powszechnie wiadomem, i czego ten chyba tylko nie widzi, kto widzieć niechce. Ojcowska troskliwość Monarchy przyszła zapewne w pomoc cierpiącym, lecz nie na jedną Białoruś rozciągnęła swe skrzydła. Niektóre gubernije Wielkorossyjskie, Litwa, i sama nawet chleborodna Ukraina, otrzymały pieniężne i zbożowe zasiłki w miarę istotnej potrzeby ratunku; a kto chce płocho nazywać takowe wsparcia niepotrzebnemi, ten niema serca dla cierpiącej ludzkości, a dopuszcza się twierdzenia, które bardzo trudno byłoby mu udowodnić, jeśliby o to w należyty sposób był powołany.

Witeblanin.

Pisano w Listopadzie, 1852 roku.

Позволяется печатать. 4 Декабря 1852 года. *Цензоръ Г. Дукшта-Дукшинскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.